

Autor: Shortskirtsandexplosions

Tłumacz: Dolar84

Korekta techniczna:

**Prereaderzy/korekta wstępna/patroszenie ogólne: Nicolas
Dominique, Gandzia**

„Łuczniństwo”

Brzęk! Strzała wbiła się kilka cali od środka celu ustawionego na końcu trawiastej łąki.

- Niech to kosztela... - Time Turner odchylił się, ocierając pot z czoła i opuszczając trzymany przy boku łuk. – Gdzie się ostatnio *podział* mój świetny wzrok?

- Hej, spójrz na jasną stronę, Doktorku – Ace odwrócił się i uśmiechnął kpiąco spod opaski. – Poprawiłeś się od zeszłego tygodnia.

- Poprawilem się? Serio?

- Ano! – Ace znowu się uśmiechnął, sięgając do kołczanu. – Po prostu byłem lepszy od ciebie wtedy *i* jestem lepszy teraz! – Niedbale wyciągnął Sweetie Belle, nałożył ją na łuk i wystrzelił.

Klaczka przemknęła przez powietrze rogiem do przodu. Oba ogiery patrzyły, mrużąc oczy, jak mknie i trafia w sam środek celu. **Brzęęęęęęk!**

Sweetie nadal wibrowała, próbując się usztynić, kiedy podniosła wzrok na swój róg, tkwiący idealnie w czerwonym kółku.

- Hej! Świetny strzał, proszę pana! Tylko proszę mi obiecać, że nie będzie pan próbował odgrywać Robin Hoovesa, jak ostatnio...

Z dystansu dobiegł ostrzegawczy dźwięk zwalnianej cięciwy i z pozycji Time Turnera nadleciał ostry przedmiot.

- Eeeeeek! – Sweetie Belle zamachała kopytami i zakryła sobie zadek.